

# Czy jesteśmy lepsi od innych form życia?

*...psychologa mniemania  
na głębokie pytania...*

Biorąc pod uwagę sukces ewolucyjny naszego gatunku, rzeczywiście możemy czuć się lepsi. Ostatecznie byliśmy w stanie opanować niemal wszystkie środowiska życia na Ziemi: od pustyń, aż do rejonów wysokogórskich czy subpolarnych. Potrafimy nurkować pod wodę na znaczne głębokości, latać w powietrzu, a nawet wypuszczać się w kosmos. Kontrolujemy wiele procesów naturalnych. Posługujemy się abstrakcyjnym myśleniem i wyrafinowanym językiem. Jesteśmy samoświadomi. To naprawdę imponująca lista. Z pewnością nikt poza nami nie może się pochwalić podobnymi osiągnięciami.

Ale jednak, czy możemy być rzeczywiście tak zadowoleni? Jeżeli chodzi o sukces ewolucyjny, to zwróćmy też uwagę, na jego szerokie konsekwencje. Przeludnienie, wymierające gatunki, zatrute środowisko, itd. Komórki rakowe, które atakują własny organizm też w pewnym sensie osiągają sukces ewolucyjny, bowiem udaje im się opanować niemal całe ciało. Czy jednak jest to sukces? Z pewnością nie, przecież jego konsekwencją jest śmierć organizmu. Kto wie, może to, co uznajemy za nasz sukces, będzie gwoździem do naszej trumny? Może nie tylko do naszej - pociągamy przecież w tym procesie mnóstwo innych gatunków w niebyt. Doprawdy nie ma się zbytnio czym chwalić.

Kolejna rzecz, to nasze ludzkie atrybuty, dzięki którym możemy się czuć lepsi czy wyjątkowi. Abstrakcyjne myślenie i samoświadomość. No tak - nikt inny tego nie potrafi. Ale przyjrzyjmy się innym gatunkom. Nietoperze potrafią po mistrzowsku fruwać w ciemnościach i łowić owady posługując się dźwiękami. Psy mają kilkaset razy bardziej precyzyjny węch od naszego. Rośliny potrafią czerpać energię prosto ze słońca, niektóre bakterie doskonale obywają się bez tlenu, a pewne gatunki drzew mogą żyć nawet kilka tysięcy lat. My tego wszystkiego nie potrafimy. Pod tym względem jesteśmy bardzo ułomni, słabi i niepozorni. Musimy się podpierać wytworami naszego umysłu.

Innymi słowy, każdy gatunek ma jakąś właściwą sobie umiejętność czy dar, które go uprzywilejowują wobec innych. Nasze myślenie i świadomość też są takim darem - to jest prezent, który dostaliśmy od natury. Ale każdy coś dostał. Czy to, że my dostaliśmy to, a inni tamto, powinno decydować o tym, kto jest lepszy, a kto gorszy? Przyroda to nie konkurs piękności albo stadion olimpijski, gdzie jedni są gorsi, a inni lepsi. W przyrodzie każdy ma swoje miejsce. Ani lepsze, ani gorsze.

Dlaczego zatem ciągle wydaje się nam, że jesteśmy lepsi i dlaczego wpadamy w samouwielbienie? To pytanie jest zdecydowanie skierowane do psychologa. Otóż, im bardziej uzurpujemy sobie prawo do owej wyjątkowości i określonych przywilejów, tym wyraźniej odkrywamy lęk czający się za tą tendencją. Obawiamy się o własną pozycję w świecie. To, z czego jesteśmy tak dumni - nasza samoświadomość - sprawia, że czujemy się wrzuceni w świat, którego nie rozumiemy, który wydaje nam się obcy i groźny. Poczucie oddzielenia rodzi jednocześnie lęk przed śmiercią i dojmującą samotność. Zagubieni i niepewni w świecie musimy zatem udowodnić sobie i innym, że coś znaczymy, że jesteśmy ważni i sobie poradzimy. W tym procesie zdani jesteśmy niemal wyłącznie na własne siły. Nasza pozycja nigdy nie jest pewna, bo mając poczucie oddzielenia, zawsze będziemy obawiać się świata. Zawsze też będziemy odczuwać potrzebę udowodniania, że jesteśmy lepsi. Dzięki temu choć częściowo udaje się nam odsunąć od siebie lęk, poczucie nieadekwatności i obcości w świecie. Dzięki przekonaniu o własnej wyjątkowości potrafimy sobie lepiej radzić z własnym zagubieniem.

Podobne zjawisko obserwujemy na gruncie relacji międzyludzkich. Tam dość dobrze rozpoznajemy,

że ten, kto się wywyższa nad innych, ma też najwięcej kompleksów i tak naprawdę nie jest pewny swojej wartości.

W tym sensie niemal cała ludzkość powinna udać się na psychoterapię. Przed nami stoi zadanie ponownego zaprzyjaźnienia się ze światem, poczucia się na tej planecie jak u siebie w domu, zobaczenia, że lęk jest iluzją, a nasze obawy są nieuzasadnione. A może zamiast do psychoterapeuty, pójść do lasu i tam odkrywać pokrewieństwo, współzależność i bliskość z innymi formami życia. Bo w rodzinie, w której każdy ma swoje miejsce, nie trzeba udowadniać, że ktoś jest lepszy, a ktoś inny gorszy.

Ryszard Kulik